# KUŹNICZANKA

KWARTALNIK




Potok w Kuźnicach

Nr. 2 WIOSNA 1933 ROK XIII

## Treść numeru:


| | Str. |
|---|---|
| Matka Dobrej Rady (skrót nauki ks. Zieji) . . | 25 |
| Źródła kryzysu — natury duchowej . . . . | 29 |
| Pamiętniki Jenerałowej Zamoyskiej . . . . | 31 |
| Rozmyślanie w naszem życiu . . . . . | 35 |
| Sprawozdanie Koła Kuźniczanek (Warszawa) . . | 37 |
| „ „ „ (Poznań) . . . | 39 |
| Kronika . . . . . . . . . | 40 |
| Głos najmłodszych . . . . . . . | 41 |
| Recenzje . . . . . . . . . | 43 |
| Zawiadomienia . . . . . . . . | 47 |
| Od Redakcji . . . . . . . . | 48 |



ROCZNA PRENUMERATA: 5 ZŁ.





**Wydawca:**

STOWARZYSZENIE CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNE
pod opieką Matki Boskiej Dobrej Rady. Zakopane-Kuźnice.

**Redaktorka odpowiedzialna**

Janina Strawińska

**Adres Redakcji i Administracji „Kuźniczanki“:**

Kuźnice, poczta Zakopane.

**Telefon:** Zakopane 301. — **Konto P. K. O.:** Kraków 412.803.



# MATKA DOBREJ RADY

**Myśli zebrane z konferencji wygłoszonej przez ks. Zieję na rekolekcjach dla matek w Warszawie 18 marca 1933 r.**

Między tytułami, jakie Kościół daje w litanji naszej Matce, jest i to wezwanie: „Matko Dobrej Rady“ — módl się za nami.“

Dzielo pani Jenerałowej jest szczególnie związane z Matką Boską Dobrej Rady.

Co jest tą Dobrą Radą, którą Maryja daje światu? Najpierw Jezus sam. Jej Syn.

I. „Cokolwiek wam rozkaże — to czyńcie“.
Ta „Dobra Rada“ Maryji obejmuje wszystko.

II. Gdy nam dobrej rady potrzeba — Maryja ją nam u Boga uprasza...

III. Przez to co Ewangelja o Maryji mówi, staje się Maryja nauczycielką „Dobrej Rady“ zwłaszcza dawanej matkom.

**A.** Niezapomniana jest scena Zwiastowania.

Oto Anioł z nieba mówi do Maryji: „Ty będziesz Matką Zbawiciela“ — a Maryja trwoży się i lęka i tej godności przyjąć nie chce. Dlaczego? Bo jest już związana z Bogiem, ślubowała Mu, że jedyną Jej miłością będzie On, Bóg, Jemu tylko się odda. Jest związana ślubem i to jest już dla niej pewne.

Teraz przychodzi Anioł i zapowiada Jej coś nowego, wielkiego, ale jakby coś przeciwnego Jej ślubowaniu. Więc Maryja tego nie przyjmuje i pyta:„ Jakoż to będzie?“ Jak to się da pogodzić, to co ty mi zapowiadasz, z tem com ja Bogu obiecała? Oto „Panna Roztropna“.

Bywa i z nami tak. — Poznaliśmy jasno, jakie ma być nasze życie, aż tu naraz przychodzi ktoś, czy coś, i mówi nam, że ma być inaczej. Rzućmy temu czemuś nowemu w twarz pytanie: „Jakoż to będzie“? jak to się da pogodzić z tem, co jest podstawą mego życia? z tem com obiecała Bogu na spowiedzi“? To jest postawa obronna wobec wszelkiej pokusy. I taką postawę będzie miał potem Jezus na pustyni, gdy doń kusiciel się zbliży: „Ale napisano jest także: Panu Bogu Twemu służyć będziesz, Jemu Samemu kłaniać się będziesz“. Przez to swe oparcie się o zasady, Maryja jest Dobrą Radą.

**B.** Dopiero, gdy Anioł wylegitymował się, że jest posłany prawdziwie od Boga i że taka jest Jego Wola, Maryja odpowiada: „Oto Ja służebnica Boża“.

Nowa Dobra Rada Maryji.

Choćby która z was żyjąc na świecie, miała taką władzę, że wszystko byłoby jej posłuszne, to „wielkość“ nasza byłaby niczem wobec tego zaszczytu być „służebnicą Bożą“. To najwyższa dostojność — cała godność naszego człowieczeństwa. „Służebnica Boża“.

**C.** Wkrótce potem Maryja z Nazaretu „z kwapieniem“ idzie do Elżbiety dzielić się z nią swą radością. „I rozradował się duch mój w Zbawicielu moim“. Maryję niesie radość do swych bliźnich. Nauczmy się tego od Niej. Nieść radość przez rozmowy nasze, czyny nasze. Jakie to piękne posłannictwo.

**D.** A potem Boże Narodzenie — pokłon Trzech Króli, a Maryja „wszystkie te rzeczy przechowywała w sobie i rozważała w sercu swojem". Dziwne się rzeczy dzieją wokół Jezusa, a Maryja żyje ich rozważaniem. —

I naszem zadaniem poznać Jezusa, rozważać Jego życie i stąd czerpać światło dla siebie i swoich... A czy w naszym domu jest choćby książka, w której moglibyśmy mieć pomoc w poznawaniu Pana Jezusa? Dzieci powinny nas widzieć rozczytujących się w opowieściach Radosnej Nowiny. Nie rozumiemy życia Jezusowego, bo go nie znamy.

Ewangelja do każdego serca trafi. Będą w niej rzeczy, których nie będziemy mogli pojąć, pomijajmy je do czasu, czytajmy dalej i żyjmy tem, co jasne. „A Maryja przechowywała to w sercu swojem".

**E.** Dwunastoletni Jezus w świątyni. Rodzina Święta, mimo czterech dni drogi idzie do Jeruzalem. W tej rodzinie zachowuje się tradycje.

Nowa Dobra Rada: obyczaje i zwyczaje święte zachowywać.

Trzeba dojść do istoty, do duszy swojej, do duszy tych tradycyj, do tego, co one mają w duszy naszej sprawić. —

**F.** Gody w Kanie Galilejskiej. Siedzą goście za stołem, rozmawiają przy uczcie weselnej. Maryja Matka rozgląda się. Dostrzega krzątaninę i zakłopotanie. Zrozumiała o co chodzi i zaraz o pomoc zwraca się do Jezusa. — Taki drobny szczegół — ziemski kłopot, a jednak dostrzega go zaraz i zwraca się tam skąd pomoc przyjść może. Jakie to „dobre oczy" ma ta Maryja; widzi ludzkie biedy; zanim ktoś o pomoc poprosi, już Maryja z nią śpieszy. Miejmy i my takież oczy współczujące względem najbliższych: męża, dzieci służącej, domowników zanim się wypowiedzą z czemś, dojrzeć, zrozumieć i zaspokoić ich potrzeby. A gdy zaspokoimy potrzeby najbliższych, mamy obowiązek wypatrywać, jakie są potrzeby innych, dalszych naszych braci i sióstr...

**G.** W publicznej i chwalebnej działalności Jezusa, Maryja znika. Odchodzi w cień.

**H.** Wystąpi jawnie, okaże się, gdy Jezus będzie na krzyżu: „A stała pod krzyżem Jezusowym Maryja, Matka Jego“. Jasna jest „Dobra rada“ Maryji.

Stać pod krzyżem.

Pod tym naszym krzyżem, jaki mamy: nieustanna troska wychowania dzieci, zbawienie siebie i drugich, trudne przeżycia osobiste w rodzinie.

Stać pod krzyżem gdy bluźnią Imieniowi Jezusowemu, gdy Jezus nie jest we czci.

**I.** Maryja w Wieczerniku oczekuje Ducha św. z gromadką uczniów. To pierwsza społeczność Kościoła i Maryja z nią żyje. Żyć ze społecznością kościelną i siebie włączać do niej i rozumieć, że Kościół, to społeczność, do której wszyscy należymy i za losy tego Kościoła odpowiadamy, to zaszczytny nasz obowiązek. Kochajmy świętą spoleczność kościelną, uczestniczmy we wspólnych zebraniach kościelnych, żyjmy w Kościele, i dla Kościoła pracujmy, uczestniczmy w życiu parafji naszej.

Czasy obecne okazują, że to co jest najwartościowszem w ludzkiej duszy, przytula się i gromadzi w świętej społeczności kościelnej.

A przedewszystkiem godność i wartość każdego osobno wziętego człowieka — w Kościele ma wiernego swego obrońcę. Niedługo już, a cały świat zrozumie, że święty, katolicki Kościół jest wspólnym duchem dla całej wielkiej rodziny ludzkości i dobrą Matką dla każdego członka.

Milujmy świętą społeczność kościelną i żyjmy w niej.

# ŹRÓDŁA KRYZYSU — natury duchowej

## Djalog prof. Foerstera z wolnomyślicielem

WARSZAWA (KAP). Prof. Foerster, słynny pedagog i przywódca niemieckich pacyfistów, ogłosił niedawno w wydawanym przez siebie czasopiśmie „Die Zeit“ znamienny artykuł, ujęty w formę djalogu między wolnomyślicielem a autorem artykułu.

*Wolnomyśliciel* zarzuca mu, że z jego artykułów wstępnych zalatuje jakoby „woń zakrystji“ a przecież mógłby on postawić swoje pismo na gruncie neutralnym, tak aby ludzie różnych zapatrywań mogli w niem znaleść przedstawienie wielkich współczesnych zagadnień, nie oparte koniecznie o jakieś przekonania religijne.

Na ten zarzut odpowiada *prof. Foerster*, że on sam przed 30 laty, gdy był wolnomyślicielem, próbował takiego stawiania kwestji. Ale obecne czasy są zbyt poważne, aby przystępować do rozwiązania wielkich zagadnień, nie badając najgłębszych przyczyn ich powstania. A to właśnie badanie najgłębszych przyczyn, pociąga go z nieodpartą siłą ku religji chrześcijańskiej. Tylko z tej strony bowiem wyczekuje on wybawienia i lekarstwa na niedomagania ludzkości.

Wielkie zagadnienia współczesne, polityczne i ekonomiczne, *nie dadzą się żadną miarą rozwiązać za pomocą środków politycznych i ekonomicznych. Bo najgłębszą przyczyną i źródłem tych zagadnień jest problem ducha ludzkiego*, problem, który tylko na drodze ducha rozwiązać można.

Czyż patrząc dokoła nie mamy wrażenia, że ten szalony rozkład kultury, którąśmy się tak szczycili, ten powrót do instynktów pierwotnego człowieka — to jakby rozkład ciała, z którego już dusza uciekła? Co pomogą wszystkie międzynarodowe konferencje rozbrojeniowe czy gospodarcze? Takie środki nie ożywią bezdusznej bryły, której brak ożywczego tchnienia Bożego.

*Wolnomyśliciel* nie przeczy, że poza wszystkiemi niedostatkami materjalnemi doby obecnej, ukrywają się braki moralne, ale zapytuje, co na to poradzić może religja chrześcijańska?

Rzecz jest jasna, odpowiada *Foerster*, aby ją zrozumieć trzeba jednak posiadać zmysł do rzeczy najprostszych, najbardziej rzeczywistych i najżywotniejszych. Tak zwany człowiek „naturalny“, nie jest zdatny w czasach obecnych do współżycia i współpracy ze swymi bliźnimi. Nie dlatego, aby był za głupi lub zamało zręczny. Nie, on jest zbyt rozsądny, zbyt zręczny, zbyt pełen fantazji i namiętności. Zawiele widzi, zawiele czuje, za silnie chce i sięga myślą zbyt daleko — ale przez to wszystko staje do śmiertelnej, walki z podstawą społecznego porządku. Życie współczesne pozbawione wszelkiego hamulca i światła, nadużywające wszystkich prerogatyw ludzkiego ducha, nie da się pogodzić z całością budowy społecznej. Gdy jedynemi walorami życia są tylko przemoc, posiadanie i używanie, to życie takie musi doprowadzić do straszliwej katastrofy. Ze zbytku rozsądku utraciliśmy prawdziwy rozsądek, pozbawiliśmy się najprostszego i najwyższego dobra, *światła prawdy*, *które winno przyświecać* wszelkiemu ludzkiemu działaniu, jeśli ono nie ma prowadzić w chaos.

Hołd mędrców ze Wschodu, klęczących w Betleem przed Boską Dzieciną, oto obraz prawdy! Od czasu, gdy mądrość ludzka przestała się korzyć przed Betleemskim żłobkiem, w jakąż to otchłań błędu upadliśmy, jakiego oszukiwania się nawzajem w życiu gospodarczem, jakiej mobilizacji wszelkich zbrodni, jakiej walki wszystkich przeciw wszystkim jesteśmy świadkami!

Powrót do prawdy musi się gdzieś raz zacząć. A gdzież indziej niż w Ewangelji znajdziemy to, co zawstydza samolubstwo, co ubezwładnia nienawiść, co kieruje wzrok ludzki, ponad nieludzkie potępieńcze swary, ku wiekuistemu Dobru? Gdzie jest źródło życia i siły, skąd płynie zew ofiary, do zaparcia się siebie? Który to głos w nieopisany sposób budzi ukryte siły w głębi dusz ludzkich, wskazuje nam rzeczy prawdziwe i istotne, czyni nas spokojnymi, silnymi i pogodnymi? Gdzież ta jedyna potęga, co uśmierza chaos w społeczeństwie, co unicestwia kłamstwo, przezwycięża lękliwość, rozpala sumienie, budzi skruchę i stwarza nadzieję przebaczenia?

Kultura chrześcijańska, to stosunek wszystkich rzeczy

ludzkich do Stwórcy wszechrzeczy, to podporządkowanie dobra przyziemnego Dobru najwyższemu, to ratunek rozbitków, tajemnica budowy społecznej, pojednanie przeciwieństw, prawo regulujące wszelkie siły życia, to wróg śmierci. Czyż Chrystus jest tylko nauczycielem i prorokiem? Nie, On jest czemś nieskończenie wyższem i większem: Obecnością Stworzyciela w stworzeniu, światłością prawdziwą.

Słońce, które świeci na firmamencie widzialnym, oświeca i ożywia wszystko. Ale jest inne słońce, świecące na firmamencie ducha. To słońce sieje błogosławieństwo tylko na dusze tych, którzy się przed niem ukorzą i poddadzą mu swą wolę. Im głębsza noc, tem silniejsze pożądanie słońca, źródła światła i siły ożywczej dla wszystkich ludzkich poczynań. (KAP).

# Pamiętniki Jenerałowej Zamoyskiej

69

(Ciąg dalszy)

### Ostatnie chwile Księcia Adama Czartoryskiego

Wiedział o tem Książe i wiedzieli doskonale otaczający go współpracownicy za granicą. Stracić dla Polski tę siłę i broń, wraz ze śmiercią Księcia było wielką szkodą; to też sprawiedliwie pragnął p. Kalinka ażeby ją Książe komuś przekazał. — Ale komu? Jeżeli chodziło o zasadę i myśl monarchiczną, to nie było wątpliwości co do osoby. Starszy syn Księcia powinien był objąć prawa, a raczej obowiązki spadające na niego jako spuścizna po Ojcu. Ale ten starszy Witold niekoniecznie się do tego nadawał; zmuszony dla zdrowia znaczną część roku na południu w Kairze lub Algerze przepędzać, mało bardzo czasu mógł poświęcić jakimkolwiek sprawom w Anglji czy Francji; co więcej — Witold nie nadawał się do dyplomacji; w całem znaczeniu słowa polski szlachcic; gościnny, dowcipny czysto polskim dowcipem, serce na dłoni, przy tem trochę leniwy do salonowania, bardziej zdawał się stworzony do polskiej wiejskiej zagrody niż do deptania po minister-

jalnych salonach. — Przypomina mi się jak kiedyś mówiono przed nim, że nie należy wychowywać Polaków zagranicą, bo potem w kraju wytrzymać nie mogą. A Witold odzywa się swoim spokojnym głosem: „Ja mogłem sześć miesięcy wytrzymać w Anglji, a oniby nie mogli wytrzymać w Polsce, a toż co znowu“!

Ale wracając do rzeczy która p. Kalinkę zajmowała; zdawało się że Witold po Ojcu stanowiska i obowiązków jegoby nie objął, ani nie byłby do nich zdolnym, a więc nie starszy syn — to młodszy. O ile w rozmowie łatwo taką kwestję poruszyć o tyle trudno było ją zredagować w kształcie testamentu do podpisu Księcia, i to w nieobecności Witolda, nie rozmówiwszy się z nim, i w sposób któryby dla niego nie był ubliżającym; w sposób na który Książe mógłby się zgodzić; w sposób którywy dla Księżny i je córki był znośnym, tak ażeby Księciu to pismo mogły dać do podpisu. Bądź co bądź, ja sobie postanowiłam dnia tego, do Montfermeil nie jechać, ażeby nic a nic nie mieć z tem do czynienia. Trochę mi to robiło wrażenie tego co zaszło między Ezawem i Jakóbem; przypuszczałam że to może potrzebne, ale w każdym razie było mi niemiłem. — W istocie było to bolesnem dla wszystkich tych co w tem udział wzięli, i dla samego Witolda który był tem w sercu swojem i miłości synowskiej dotknięty. — Ale co do mnie, nie na tem był koniec; p. Kalinka przeczytawszy mi swoje pismo, zapytał co o niem myślę; powiedziałam że to może potrzebne ale przykre, gdyż bardzo Witolda ceniłam i kochałam. Zapytał p. K. jakie, myślę, że to wrażenie zrobi na moim mężu. Powiedziałam że prawdopodobnie takie same jak na mnie. — „Ale czy osobiście nie będzie dotknięty“? zapytał p. Kalinka — „A cóż go osobiście w tem dotknąć może“? zapytałam. „To że Księcia Władysława mianuje Książe swoim spadkobiercą politycznym, a nie Jenerała“ Nie umiem wyrazić jakiego doznałam oburzenia na to pytanie. „Jakto“, zapytałam, „od tylu lat wspólnie z moim mężem pracując, widząc wszystko co czyni, co mówi, co pisze, dla zasady monarchicznej a więc dla ustalenia stanowiska Księcia, a po nim synów jego, przypuszczałeś pan że to wszystko jakaś komedja na korzyść własnego wpływu i stanowiska po śmierci Księcia? Tego już nie rozumiem jak mogłeś zgodzić się na jakiekolwiek z nim wspólnictwo“. Mówiliśmy jeszcze parę minut o tej rzeczy, i rozstaliśmy się jak zawsze, on nie mogąc mnie zrozumieć ani ja jego.

P. Kalinka pojechał do Montfermeil i w pierwszej chwili i Księżna i Pani Działyńska zadowolone były z tego projektu ostatniej woli Księcia i podały mu ją chętnie do podpisu, w przekonaniu, że to pismo wyraża pragnienie samego Witolda. Później jednak zaczęły się niepokoić o wrażenie jakiego może dozna, i w istocie przykro im było, widząc że się czuł nieco w sercu dotknięty, choć ze zwykłą sobie delikatnością, żadnego nikomu nie robił wyrzutu, ani żalu nie zdradzał do nikogo. — Można było dość sprawiedliwie powiedzieć, że Witold nie mógł się spodziewać ażeby Ojciec na niego zdał sprawę i stanowisko, od których się zawsze usuwał i wymawiał. — To prawda i nie wiem czy się łudzę ale miałam wrażenie że Witold nagle sprowadzony do umierającego Ojca, w niezmiernej dla niego czci i miłości, prawdopodobnie postanowił sobie wewnątrz serca, że wszystko możebne uczyni, ażeby Ojca uspokoić i zapewnić że wiernie po nim dalej prowadzić będzie cokolwiek mu na sercu leży: Wyższą szkołę przygotowawczą polską na Montparnasse, utrzymanie emisarjuszów polskich wśród ludności chrześcijańskich na Wschodzie, jako przeciwdziałanie moskiewskim wpływom; pilne badanie przez tychże Emisarjuszów, czynności moskiewskich na Wschodzie i wtrącania się moskiewskiego w protektorat chrześcijan w Ziemi Św., a następnie pisanie o tem raportów dla angielskiego i francuskiego Ministerjum Spraw Zagranicznych; ciągłe przypominanie sprawy polskiej i obrona praw polskich zatwierdzonych przez traktat Wiedeński Izbom francuskim i angielskim i zdobywanie ich protestacji jako mających do tego prawo i obowiązek wobec każdego nowego bezprawia naszych rządów zaborczych.

Oto były sprawy, którym Książe czas, życie, zdolności, mienie poświęcał i nad któremi opiekę synowi poruczyć miał, nie licząc do tego mozolnej opieki nad wszelkiemi sprawami emigranckiemi, — wyrobienie dla jednego paszportu, dla innego żołdu, dla innego jeszcze — miejsca, opieki, rekomendacji, a choćby tylko jałmużny. Nareszcie opiekowanie się przybywającymi z kraju dla chwilowego pobytu lub nauki, czy zdrowia, zawiązywanie dla nich korzystnych stosunków, przeprowadzanie korespondencji Kościoła polskiego z Rzymem. Obznajamianie Ojca św. z tem co się u nas działo. Zapoznawanie w kraju ze wszystkiem co na Zachodzie i z Zachodu krajowi pożytek przynieść mogło: książka, Zakłady dobroczynne, Stowarzyszenia naukowe i inne. Łatwo pojąć

można, jaki to był warsztat pracy dla Księcia i otaczających go współpracowników, prawdziwie niewyczerpane pole pracy.

Jak często ci co najwięcej na Emigrację wyrzekają, czyniąc wszystkich odpowiedzialnymi za przewinienia niektórych, sami sobie sprawy nie zdają, ile Emigracja korzyści krajowi przyniosła w czasie kiedy wszelkie stosunki między Polską a Zachodem były tak bardzo trudne. —

Te prace Książę w spuściźnie po sobie zostawiał, a tak jak wszelkie prawo pociąga za sobą obowiązki, tak i wszelkie obowiązki, a przynajmiej wierne ich wypełnianie, tworzy pewne prawa. Prawo do czci i stanowisko, które z tej czci wynika. Tak więc i Książę nie zostawiając nic, i nic nie mając do przekazania komukolwiek, bo z wszystkiego był wyzuty, zostawiał jednak stanowisko takie, że można go było pozazdrościć i czuć się zaszczyconym odziedziczeniem go. —

Stąd niepokój p. Kalinki odnośnie do Witolda co było usprawiedliwionem i większy jego niepokój co do mego męża, a co się w żaden sposób usprawiedliwiać nie dało, chyba zupełnem niezrozumieniem 30 lat życia jego, działania i słów jego względem Księcia i jego synów.

Mój mąż uważał zawsze że stanowisko Księcia wobec rządów Zachodnich było dla Polski nieocenionej wartości; niezależnie nawet od osobistej wartości Księcia, jego cnoty, poświęcenia, prawości charakteru, — to też zagarnięcie dla siebie tego stanowiska z pominięciem synów Księcia, nie mogło przez myśl jego przejść i zadawałoby kłam, ukochanym przez niego zasadom monarchicznym. Dla niego najpożądańszą rzeczą było, widzieć synów Księcia wstępujących w ślady Ojca i nic mu tyle nie leżało na sercu jak popieranie ich we wszystkiem, coby w tym kierunku czynić mogli. — Jak p. Kalinka mógł tego nie zrozumieć, przechodziło moje pojęcie. Nieraz siebie pytałam, czy to pochodziło stąd, że miał tak niskie pojęcie o charakterze i prawdomówności mego męża a w takim razie nie rozumiałam jak mógł z nim obcować i jak mógł do pracy pod nim się zawerbować; czy też uważał taką dwoistość mowy i działania jako rzecz w zwykłym porządku z którą mógł się spokojnie godzić bez ujmy dla wzajemnych stosunków; a w takim znowu razie nie pojmowałam jak mój mąż mógł dla niego mieć jakikolwiek szacunek i działalność jego przy sobie znosić.

*(C. d. n.)*

# Rozmyślanie w naszem życiu

W ostatnim numerze „Kuźniczanki" (Nr. 1, b. r. str. 11-12) ogłosiłyśmy ankietę o czytaniu Pisma św. i rozmyślaniu.

Około 40-u Kuźniczanek nadesłało odpowiedzi, pojedyńczo lub zbiorowo.

Wynik ankiety przedstawia się następująco:

**Na 1-e pytanie: „Jak często rozmyślam"?** połowa pań odpowiada, że rozmyśla codzień, — inne prawie codzień, inne jeden, lub dwa razy na tydzień. Cztery osoby (10%) przyznają się do opieszałości pod tym względem.

**2-ie pytanie: „Kiedy rozmyślam? — o jakiej porze dnia"?** — Rozmaicie — Jedne podczas Mszy św. — inne przeznaczają na to specjalną chwilę w ciągu dnia, rano, lub wieczorem, dwie rozmyślają przy pracy, jedna w pociągu lub w tramwaju.

**3-ie pytanie: „Czy zdobycie czasu na rozmyślanie połączone jest dla mnie z pewnemi trudnościami? — jakiemi"?** Dużo pań pominęło tę odpowiedź. — Kilka nie napotyka na żadne trudności, kilkunastu do robienia rozmyślania staje na przeszkodzie brak czasu spowodowany obowiązkami domowymi, ale starają się chociaż przeczytać ustęp z Ewangelji.

**4-e pytanie: „Co mię w życiu zachęciło do rozmyślań"?** Jak z odpowiedzi wynika, większość pań zapoznała się z rozmyślaniem nad Pismem św. w Zakładzie w Kuźnicach (niektóre bezpośrednio nauczyła je robić p. Jenerałowa Zamoyska). Kuźniczanki, które zakosztowały takiego rozmyślania, wiedzą że, ich postęp duchowy w znacznej mierze uzależniony jest od wierności w tej praktyce.

Jedna z nich pisze: „Wielkiem dobrodziejstwem dla duszy mojej, dobrodziejstwem otrzymanem w Zakładzie w Kuźnicach jest to, że mnie tam nauczono robić rozmyślania piśmienne nad słowami Pisma św. We wszystkich okolicznościach życia mego , które jak każde prawie życie ludzkie składa się z rzadkich pociech a przeważnie z trosk, trudów, bólu i przeciwności, rozważanie słowa Bożego jest mi siłą, otuchą, pomocą i wskazówką jak żyć trzeba, jak postępować.... Nie zdarzyło mi się, żebym nie znalazła światła właśnie w danej chwili życia mi potrzebnego. Zaczynam czasem rozmyślanie z zupełną pustką w głowie, z oschłością w sercu, ale się tem nie zrażam i Bóg daje mi łaskę, że zawsze coś znajdę dla siebie w tych nieprzebranych skarbach prawdy i światła złożonych w Piśmie św."

A inna: „Do rozmyślania zachęciło mnie doświadczenie, że lżej jest żyć, gdy się poświęci codzień choć parę chwil dla duszy. Gdy się żyje tylko radościami i smutkami codziennego życia, tylko sprawami materjalnemi, powoli czyni się w duszy pustka. Jedynie bliższy kontakt z Bogiem ją usuwa“.

**Na 5-e pytanie: „Czy znam dużo osób świeckich które rozmyślają“?** odpowiedziało tylko kilka pań, stwierdzając, że znajome im osoby robiące rozmyślania są przeważnie Kuźniczankami lub Sodaliskami.

**6-e i 8-e pytanie: „Czy miewam dla innych pogadanki, głośne rozmyślania, dyskusje na tematy ewangeliczne? Kto uczęszcza na te zebrania? Jaki wpływ wywierają one na słuchających?** — Kilkanaście pań prowadzi pogadanki lub głośne rozmyślania na tematy zaczerpnięte z Pisma św. wśród młodzieży szkolnej, studentek, młodzieży rzemieślniczej, robotniczej, włościańskiej oraz wśród służby dworskiej.

Inna znów z pań pisze: „Wprowadziłam w domu czytanie Pisma św. w niedzielę dla dzieci i domowników. Z pięknie ilustrowanej księgi, począwszy od Genesis czyta mój mąż i wszyscy się przytem gromadzą. Często wywiązują się pogadanki na temat zasad chrześcijańskich w życiu. Zainteresowanie jest ogromne. Tchnienie boskości wieje z tych słów prostych, co sprawia, że i najmłodsze 7-o i 4-o letnie dzieci, są literalnie zasłuchane i zadają niejedno pytanie mądre i myślące“.

Warszawskie Koło Kuźniczanek urządza co tydzień zebranie specjalnie poświęcone Pismu św. Zebrania te, przyciągają coraz więcej pań które nigdy w Kuźnicach nie były.

**Na 7-e pytanie: „Jakiej metody używam w tych pogadankach“?** daje odpowiedź jedynie Koło Warszawskie. Przebieg zebrania jest następujący: a) modlitwa do Ducha św. b) odczytanie ustępu z Pisma św. (najczęściej z Ewangelji, Dziejów i Listów Apostolskich, rzadziej z Psalmów lub innych ksiąg Starego Testamentu), c) rozwinięcie tematu przez jedną z uczestniczek zebrania, przygotowane przez nią uprzednio zazwyczaj piśmiennie, d) chwila ciszy, dla osobistej modlitwy i powzięcia postanowienia, e) dyskusja nad niektóremi myślami poruszonemi w rozmyślaniu — ujęcie dyskusji bardzo życiowe, praktyczne; dyskusje te pełne życia i harmonji, wytwarzają nadzwyczaj miłą atmosferę.

## SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI «KOŁA KUŹNICZANEK»

*Warszawa za czas od 1 lutego 1932 r. do 1 lutego 1933 r.*

1. Nowoobrany Zarząd na pierwszem swem posiedzeniu ukonstytuował się w sposób następujący:

Przewodnicząca: p. M. Zarzycka
Vice-Przewodnicząca: p. M. Małcużyńska.
Sekretarka: p. Z. Jętkiewiczowa.
Sekretarka II. p. L. Zaniewska
Skarbniczka: I. p. J. Krytowa
Skarbniczka II: p. M. Zdanowiczowa

2. W okresie sprawozdawczym Zarząd odbył 14 posiedzeń, na których po odczytaniu rozdziału Pisma św. przygotowywał zebrania miesięczne, niedzielne, oraz zebrania środowe. Rozważał bieżące sprawy, związane z wewnętrzną i zewnętrzną pracą Koła, przyjmował sprawozdania finansowe, oraz zatwierdzał proponowane wydatki.

3. Zebrań niedzielnych miesięcznych, odbyło się w okresie sprawozdawczym 9, przy przeciętnej frekwencji 40 członków. Program obejmował: wysłuchanie Mszy św. na wspólną intencję, wspólną Komunję św„ rozmyślanie oraz dyskusje na różne tematy aktualne, często związane z komunikatami Zarządu. Intencje były następujące: 1. O ducha katolickiego w rodzinach polskich 2. o rozwój gospodarczy kraju i pracę dla bezroboczych 3. o błogosławieństwo Boże dla Polski 4. o hart i męstwo w znoszeniu niedoli materjalnej 5. o Błogosławieństwo dla placówek Stow. M. B. D. R. 6. za duszę św. p. Mec. Suligowskiego 7. za duszę św. p. Małgorzaty Hube 8. za duszę św. p. Jenerałowej Zamoyskiej i p. Władysława Zamoyskiego 9. na intencję p. Marji Zamoyskiej. Głośne rozmyślania miały kolejno: p. Drabczykowa, p. Zarzycka, p. Jętkiewiczowa, dwa p. Małcużyńska, p. Łyskowska i trzy p. Zaleska.

4. Co tydzień w środę zbiera się przeciętnie około 20 Kuźniczanek o g. 12 w poł., aby przeczytać rozdział Pisma św., odprawić rozmyślanie, i podyskutować o poruszonych w niem zagadnieniach.

5. 6-go marca 1932 odbyły się rekolekcje dla młodych matek, prowadzone przez ks. Lorka, Superjora ks. Misjonarzy, a zorganizowane przez Koło Kuźniczanek na wniosek p. Antoszewskiej. Poczem dwukrotnie zebrały się uczestniczki tych rekolekcyj w lokalu Stowarzyszenia, na Koszykowej 6, na wieczory dyskusyjne, referaty wygłosiły: w d. 12 kwietnia p. Jętkiewiczowa na temat «Jakie wartości moralne musi posiadać wychowawca, aby mógł wywierać wpływ na swych wychowańców» oraz d. 10 maja p. Kujawska na temat «Przegląd współczesnej literatury pedagogicznej.» Praca ta ważna i wdzięczna, przerwana na czas wakacyj, a następnie nie podjęta wskutek choroby i braku czasu kilku najsilniej zaangażowanych członkiń, stoi otworem i w zamierzeniach Zarządu leży w okresie Postu na nowo do niej powrócić.

6. Dla zasilenia sekcji charytatywnej Koła, Zarząd zorganizował w dniu 13/V podwieczorek w Resursie Obywatelskiej. Impreza ta dała czystego

zysku 261 zł. 60 gr., pozostawiając wrażenie miłej i kulturalnej rozrywki, towarzyskiej, w której wzięły udział rodziny Kuźniczanek.

7. W ciągu roku sprawozdawczego sekcje samopomocowa i charytatywna Koła oprócz pożyczek i zapomóg koleżeńskich oraz stałej opieki nad ciężko chorą Kuźniczanką, złożyły następujące ofiary: 100 zł. na kaplicę na Podhaciu, na ręce Siostry Anny; trzykrotnie po 25 zł. na pomoc ubogim harcerzom w Sielcach, na ręce p. Adamowiczówny.

8. W dniu 20-letniego jubileuszu kapłaństwa ks. Korniłowicza, Koło delegowało p. Zarzycką i za Jej pośrednictwem złożyło wyrazy hołdu oraz dar w postaci obrusa, wyhaftowanego przez p. Zaniewską, na ołtarz w przyszłym domu rekolekcyjnym, w Laskach.

9. Akcja ufundowania w tym domu rekolekcyjnym celi im. Jenerałowej Zamoyskiej postępuje naprzód: wpłacono na ten cel w d. 26 kwietnia 32 r. pierwsze 1000 zł., obecnie drugi 1000; Zarząd nie wątpi że zbiorowemi siłami Kuźniczanek zdoła zebrać jeszcze jeden, ostatni tysiąc.

10. Na zebrania Caritasu, do którego Koło należy, wpłacając stałą składkę miesięczną zł 15, delegowano p. Krytową. Do sekcji kobiecej LOPU p. Drabczykową i p. Zaniewską. W dniu poświęcenia szkoły gospodarczej im. Jenerałowej Zamoyskiej powierzono przemówienie w imieniu Koła p. Jętkiewiczowej.

11. Na posiedzeniu w d. 11 września r. b. p. Zarzycka przedstawiła poważne racje natury rodzinnej i osobistej, które skłoniły Ją do złożenia mandatu Przewodniczącej. Zarząd z wielkim żalem musiał to Jej życzenie uwzględnić, wyrażając nadzieję, że p. Zarzycka, gdy najtrudniejsze chwile miną, na dawne swe stanowisko powróci. Przewodnictwo objęła p. Małcużyńska, vice-przewodnictwo p. Drabczykowa. Reszta urzędów pozostała bez zmian.

12. W okresie sprawozdawczym Zarząd Koła w porozumieniu z p. Zamoyską i Przełożoną Zakładu zlikwidował sprawę otworzenia oddziału w Wilnie, gdyż zawiązanie lokalnego Koła, do którego weszły dwie Kuźniczanki i reszta pań zzewnątrz, nie było zgodne ze statutem, który żąda dla zawiązania Koła conajmniej pięciu Kuźniczanek. Natomiast Zarząd zatwierdził nowozawiązane Koło w Toruniu. Przewodnicząca p. Michelowa uczestniczyła w styczniowem zebraniu niedzielnem i środowem oddziału warszawskiego, poczem delegowana z ramienia Zarządu, p. Zarzycka uczestniczyła w zebraniu tego młodego, a rokującego nadzieję rozwoju, oddziału w Toruniu.

13. Zarząd delegował p. Zarzycką w styczniu na walne Zebranie do Poznania.

14. W ostatnim roku życie Koła wzmogło się wskutek obecności naszych Pań ze Stowarzyszenia Matki Boskiej Dobrej Rady, które biorą udział w zebraniach, służą rozmyślaniami, radą i pomocą we wspólnych poczynaniach.

*Zofja Jętkiewiczowa*
Sekretarka

*Warszawa, marzec 1933 r.*

# SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA KUŹNICZANEK ODDZIAŁ W POZNANIU ZA ROK 1932

W okresie sprawozdawczym liczyło Koło nasze członków 25. Zebrań odbyło się 20 i to: 7 zebrań plenarnych, 1 walne, 9 zarządu, 1 komisji finansowej i 2 uroczystościowe.

W zebraniach plenarnych brało udział przeciętnie 13 pań. Z wyjątkiem ostatniego, odbywały się one wszystkie w mieszkaniu przewodniczącej p. Z. Zakrzewskiej. Obecnie — dziękując na tem miejscu raz jeszcze serdecznie p. Zakrzewskiej za udzielone nam przez kilka lat lokum, przeniosłyśmy nasze zebrania do Schroniska Ochroniarek przy ul. Zielonej nr. 2. Uczyniłyśmy to dlatego, że w domu tym jest kaplica; po każdem więc zebraniu mamy błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem i okazję do Spowiedzi św. Łączy nas to i jednoczy we wspólnej modlitwie i umożliwia wspólne przytępowanie do Sakramentów św.

Na każdem zebraniu plenarnem mamy rozmyślanie, które przygotowywały p. hr. M. Zamoyska i p. Z. Zakrzewska, pozatem odczyt lub referat z jakiejś przeczytanej książki, albo nadesłany z Kat. Związku Polek, a dalej na jednem zebraniu mówiła p. Z. Zakrzewska o Teresie Neumann z Konnensreuth — p. prof. Paczkowska o swej wizycie w Kuźnicach, p. M. Cichocka o swych wrażeniach z podróży do Anglji, Francji i Holandji i p. Boltówna o pielgrzymce do Częstochowy.

Dwa zebrania uroczystościowe odbyły się w Kórniku. Jedno z okazji 50 rocznicy założenia Zakładu w Kórniku poprzedzone Mszą św. i wspólną Komunją św., a drugie połączone z wspólnym podwieczorkiem z okazji imienin p. Jenerałowej.

Pozatem miałyśmy już nasz tradycyjny, składkowy podwieczorek na cześć p. hr. Zamoyskiej z okazji Jej imienin, u sekretarki Koła p. M. Cichockiej, urozmaicony śpiewami solowymi naszych młodszych członkiń.

Opiekę nad naszym funduszem przez nas zwanym «żelaznym» powierzyłyśmy w tym roku specjalnej Komisji Finansowej wybranej na walnem zebraniu dnia 1. II. r. b. Statut tejże komisji, z powodów wymienionych w protokółach z odnośnych zebrań, nie został jeszcze przez plenum zatwierdzony i przyjęty, co ma nastąpić na walnem zebraniu.

Z funduszu tego wypożyczyłyśmy 10.000, — zł. Stowarzyszeniu Matki Boskiej Dobrej Rady, któremu pożyczka ta umożliwiła założenie w Warszawie Szkoły Gospodarstwa Domowego im. Jenerałowej Zamoyskiej.

Z procentów zaś od tego funduszu, udzieliłyśmy dwom Kuźniczankom pożyczki, w wysokości razem zł. 300, — a dwie wspieramy stale, posyłając miesięcznie jednej 25 — zł. a drugiej 10 zł.

Tak jak i w ubiegłym roku zajęłyśmy się przyodzianiem i dożywianiem biednych dzieci z ochronki «Za Bramą Warszawską». Około 30 sztuk ciepłej bielizny — uszytej przez nasze członkinie, kilkanaście par ciepłych pończoszek, szalików i czapeczek posłałyśmy na Gwiazdkę do ochronki, a na dożywianie zbieramy na każdem zebraniu dobrowolne datki pieniężne.

W sprawie zmiany ogólnego statutu wyjeżdżały dwukrotnie wydelegowane przez nas członkinie do Warszawy na walne zebrania, gdzie uchwalono statut, proponowany przez nasze Koło, jednolity dla wszystkich kół. Zatwierdzenie statutu przez władze rządowe jeszcze nie nastąpiło.

Członkinie nasze brały również czynny udział przy zbieraniu składek podczas akademij, urządzanych przez Kat. Związek Polek.

*M. Cichocka*
(sekretarka.)

Powyższe sprawozdanie odczytano na walnem zebraniu poznańskiego Koła Kuźniczanek w dniu 18. I. 33. Na temże zebraniu ustalono skład zarządu na rok 1933. Wybrano ten sam zarząd co w roku ubiegłym, zaszła jednak ta zmiana, że pani Cichocka ustąpiła (dla zdrowia) ze stanowiska sekretarki wobec czego wybrano w jej miejsce p. Rynarzewską. Skład obecnego zarządu przedstawia się następująco:

Przewodnicząca: p. Z. Zakrzewska (Wały Wazów 15)
Sekretarka: p. M. Rynarzewska
Skarbniczka: p. I. Wojciechowska
Bibljotekarka: p. J. Kwiatkowska
Zastępczyni sekretarki: p. M. Cichocka
Zastępczyni bibljotekarki: p. I. Jaśkiewiczówna
Radna: p. M. Ulatowska
Komisja finansowa: p. dr. Karpińska i p. Święcicka.

# KRONIKA

## W KUŹNICACH.

**Uroczystość 1-ej Komunji św.** Tadzinka Kierskiego, synka p. Marji z Łubieńskich Kierskiej, z Gdańska, odbyła się w naszej kaplicy 10 stycznia b.r. Mszę św. celebrował i miał przemówienie ks. Rajter, prefekt gimn. z Bydgoszczy.

**Rekolekcje,** odbyły się od 6 - 10 marca. — Prześliczne nauki miał ks. Zieja z Warszawy. Prócz uczenic brało w rekolekcjach udział kilkanaście osób z Zakopanego oraz przyjezdnych z dalszych stron Polski, a także 2 panie z Litwy Kowieńskiej.

**2-i tercjał** upłynął spokojnie, wśród pracy, urozmaicony rozrywkami karnawałowymi i nartami. Wrażeniami swymi i dążeniami dzielą się nasze panienki w dzisiejszym artykule: «Głos najmłodszych.»

**Wakacje społeczne:** Tak jak w zeszłym roku prowadzić będziemy różne serje «wakacyj społecznych.» Oczekujemy z końcem maja przybycia «Młodych Polek» — w czerwcu Pań z Katolickiego Związku Polek, w lipcu pań nienależących do organizacyj a pragnących zapoznać się z duchem i metodami pracy w Akcji Katolickiej.

## W Warszawie:

**W Szkole Gospodarstwa Domowego imienia Jenerałowej Zamoyskiej,** praca wre. Coraz bardziej myśl zwraca się ku wynikom egzaminów, które uprawnią do wpisania się do Szkoły Zarządczyń mającej się otworzyć w jesieni b. r.

**Ruch rekolekcyjny** tak znamionujący dzisiejszą Warszawę zaznaczył się i na «Kuźnickim terenie» stolicy. Najprzód odbyły się staraniem Koła Kuźniczanek rekolekcje dla Matek, od 15 - 19 marca. — Prowadził je ks. Zieja. — Udział w tych rekolekcjach brało około 100 osób. Następnie w dniach 1 i 2 kwietnia rekolekje półzamknięte dla uczenic naszej Szkoły, również prowadzone przez ks. Zieję. —

W Wielkim Tygodniu O. Brillet, Generalny Superior Oratorjanów, dawał staraniem Koła, rekolekcje dla cudzoziemców — ale i Polaków dużo brała w nich udział. Ogółem korzystało z tych rekolekcyj około 300 osób. Pozatem miał O. Brillet — 2 konferencje specjalnie dla Kuźniczanek.

O. Brillet w czasie swego pobytu w Warszawie wygłosił odczyt w Teologicum p. t. «Idéalisme et réalisme en éducation,» (Idealizm i realizm w wychowaniu). Obszerniejsze o tem sprawozdanie ukaże się w następnym numerze «Kuźniczanki».

# GŁOS NAJMŁODSZYCH

Już początek kwietnia, a my dopiero ośmielamy się zabrać głos. Nazbierało się dużo rzeczy, któremi chciałybyśmy się podzielić. Zacznijmy od konkretów.

Otóż jest nas 26 dziarskich dziewoji z Warszawy, Krakowa, Poznania, Łodzi, rozmaitość wielka. To też mamy wszelkie dane, aby tworzyć harmonijny zespół, bo jak ktoś powiedział, harmonja — to jedność w rozmaitości. Rozmaitość już jest, a do jedności idealnej wkrótce mam nadzieję dojdziemy. Nie jest to tylko mrzonka idealizmu młodzieńczego, ale ma to swoje rozumowe podstawy. Gdzież łatwiej o jedność, jak tam, gdzie wszystkie podlegamy jednakowym przepisom, często ciężkim, co tembardziej zwiększa ich siłę jednoczącą, tam gdzie oddajemy się tym samym zajęciom, gdzie ostatecznie dążymy wszystkie do tego samego celu, mianowicie przez fachowe przygotowanie do życia stać się pod każdym względem wzorową panią domu, wzorową żoną i matką w pojęciu prawdziwie chrześcijańskiem. Jedność wytwarzają wspólnie uprawiane sporty, a także wycieczki z ich obfitością wrażeń estetycznych.

Wycieczki! — ileż w tem słowie mieści się wesołych wspomnień, rozlicznych przygód, a zarazem ile niecierpliwego oczekiwania lata. Zrobiłyśmy ich już sporo. Byłyśmy przy Zmarzłym Stawie, na Gubałówce, zdobyłyśmy Wirchy, nie mówiąc już o pomniejszych «pagórkach» jak nasz kochany Nosal.

Zima przerwała te miłe eskapady, wynagradzając je cudnemi kuligami. Jeden był do Doliny Kościeliskiej, drugi na bukowinę. Udały się wspaniale. Szczególnie przyjemny był kulig do Doliny Kościeliskiej (Uwaga! zaczyna się nastrojowy opis. Proszę przyćmić światło i czytać wolno głosem jednostajnym, aby wczuć się lepiej w rytmikę płynących słów).

Ostry mróz trzymał w swych okowach macierz ziemię tuląc ją w pulchny acz zimny całun śniegu. Lasy majestatycznie osiwione zdawały się zapraszać nas do zwiedzenia swych głębin czarując ciszą i spokojem, w który tylko wlatywał co chwila radosny jak życie dźwięk dzwonków. To Kuźniczanki jadą roześmiane, zadowolone, część na nartach, stateczniejsze na saniach, pędzą mijając lasy, i ocienione wąwozy, słychać dowcipy, to znów opowiadane legendy o grotach naddunajeckich albo lekkie docinki. Młodość i radość bije z każdej twarzy z każdego słowa.

Bo i gdzież lepiej czuć się młodą, jeżeli nie wśród cudnej przyrody Tatr, wśród niebotycznych szczytów, które tak dobrze symbolizują nasze dążenia do ideałów. «Co wzgórę jest szukajcie, co wzgórę jest miłujcie — nie co na ziemi.»

Kiedyż, jeżeli nie w młodości, piąć się wzwyż, kiedy człowiek potrafi się zapalać, entuzjazmować i zdobywać się na zupełną bezinteresowność. Kto młodość przeżył na wspinaczce, ten nie zejdzie już z tej drogi. Szczyty mają w sobie coś przyciągającego, nie dają spokoju, ledwie się jeden zdobyło, już nagli nas coś, aby wejść na wyższy i tak ciągle, bez końca. To najlepszy obraz naszego ustawicznego doskonalenia się i rzeźbienia na duszy podobieństwa Bożego, pracy, która trwa przez całe życie i na którą nigdy nie jest zapóźno. Śliczna jest modlitwa przy poświęcaniu przyborów turystycznych, gdzie właśnie podkreślona jest myśl i pragnienie Kościoła, aby wchodzenie na góry przypominało i wyobrażało chrześcijańskie dążenie «ad montem qui Christus est.»

*Kuźnice w kwietniu 1933.*

*Maryla St.*
*kurs roczny 1932-33.*

# RECENZJE

**Bibljoteczka Akcji Katolickiej** wydawana staraniem Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej w Poznaniu, pod redakcją ks. Dyrektora Dra. St. Brossa. Dotychczas ukazały się 3 broszury omawiające bardzo aktualne zagadnienia:

**1. «Wyszkolenie duchowne apostolstwa świeckiego,»** przez *ks. Dra. Ferdynanda Machay'a*. Poznań 1932. Cena: 50 gr.

Autor podkreśla wagę życia łaski w duszy, i uzależnia rezultaty apostolstwa od intensywności życia duchowego apostołów. Występuje żywo przeciwko dewociarstwu torującemu sobie drogę do nieba drobnemi praktykami pobożnemi z zapomnieniem tego co stanowi jądro życia chrześcijańskiego. Wiara oświecona, miłość czynna, poczucie odpowiedzialności moralnej za swe czyny, umartwienie, — jednem słowem dążenie do doskonałości chrześcijańskiej w każdym stanie, w każdym zawodzie, w każdym okresie życia — oto warunki by Chrystus żył w duszach i społeczeństwie. Żywy i barwny styl broszurki uprzystępnia jej przeczytanie każdemu.

**2. «Walka z pornografją.»** — Cykl rozpraw. Poznań 1932. Cena: 75 gr.

Na wstępie ks. Weryński wykazuje w jaki sposób, szerzą się wśród społeczeństwa za pomocą prasy, teatru, mody itd. bezwstyd i pornografja, oraz omawia metody zwalczania ich. Mniej się zdziała przez samo oburzanie się na zło — więcej przez pracę pozytywną zastępując literaturę i sztukę brudną literaturą i sztuką uczciwą, a przedewszystkiem wychowując młodzież w atmosferze czystej. Bardzo trafne są uwagi autora w kwestji zdrowego uświadamiania.

Poszczególne punkty poruszone w pierwszym artykule omawiają obszerniej w następnych: ks. Dr. Baranowski «Bezwstyd» w literaturze i obrazku, ks. Dr. Zych «Walka z pornografją w literaturze,» br. Cezary «Kolporterki rozkładu — kino i radjo » Ks. Dr. Kaz. Kowalski wykazuje na czem polega przykazanie czystości, ks. Machay mówi o harmonji jaka ma panować między duszą a ciałem, wreszcie p. Klemens Jędrzejewski wskazuje na zadanie jakie stoi przed Akcją Katolicką w pracy nad poprawieniem stosunków moralnych w społeczeństwie.

**3. «Katolik świecki w nadprzyrodzonym organiźmie kościoła.»** *Mons. Dr. W. Reinhard.* Tłom. *ks. Dr. Jan Korzonkiewicz.* Poznań 1933. Cena: 50 gr.

Autor mówi o Kościele, jako mistycznem ciele Chrystusa, o działaniu Ducha św. w Jego członkach. Duch św. działa w nas nietylko dla osobistego naszego uświęcenia — ale by działać szerzej przez nas.

Stąd obowiązek apostolstwa — od apostolstwa w hierarchicznej zależności od Kościoła. «Jest rzeczą niezbędną, żebyście się wszyscy stali apostołami; jest rzeczą konieczną, żeby katolicy świeccy nie trwali w bezczynności, lecz połączyli się z hierarchją i byli gotowi do wykonania jej rozkazów.» Cytując powyższe słowa Piusa XI stwierdza autor, że ruch któryby nie przestrzegał tych zasad byłby może jakąś akcją, nigdy jednak nie byłby Akcją Katolicką. W końcu omawiane wzajemne ustosunkowanie się apostołów świeckich i władz hierarchicznych Kościoła. S.

**«Żniwo Boże na zamorskich niwach.»** Wizerunki Świętych Pańskich misyjnych krajów. Tłom. z francuskiego A. P. Kraków 1931. Nakładem wydawnictwa Ks. Ks. Jezuitów.

W czasach tak modnej w literaturze pięknej i podróżniczej, egzotyki, powyższa zbiorowa praca prowadzi czytelnika nie w dziwy przyrody i obyczajów, lecz przedewszystkiem w głąb dusz, pozyskanych dla Chrystusa w Japonji, Korei, Annamie, Ugandzie i t. d. Poprzez rasowe i indywidualne rysy tubylców promieniuje piękno dusz, oddanych Bogu na śmierć i życie.

Książka ta interesuje nietylko wątkiem zajmujących opowiadań, lecz zarazem otwiera oczy na rozległość poczynań Kościoła, Jego żywotność i heroizm misjonarzy, wyznawców, męczenników o rozmaitym kolorze skóry. Równocześnie daje poczucie tajemniczego «obcowania świętych» poprzez różne szerokości geograficzne które nie stanowią granic w królestwie ducha, zjednoczonem w Kościół Chrystusowy — walczący, cierpiący i tryumfujący. *M. Sz.*

*Schwester Angela.* **«Gabriele Mangis.» — Kanisins Werk. Fribourg. —**

Skromny życiorys pensjonarki urszulańskiej wydany w serji Kleine Lebensbilder.

Kanisins Werk, to Zgromadzenie kobiece — drukarek, które wzięły sobie za cel wydawanie dobrych książek.

Czytamy w serji o ks. Kolpingu, twórcy towarzystw rzemieślniczych w Niemczech, o ks. Sonnenscheinie, duszpasterzu Berlina i t. d. Warto sprowadzić sobie spis całej serji i wybrać to, co w danem otoczeniu budzi zajęcie.

Nasza prasa katolicka mogłaby omawiać egzemplarze recenzyjne tego pracowitego Dzieła Prasy. *K. B.*

*Annette di Rocca.* **«Die Missionarin der Gottesliebe.»** Tom IV: **«Nichts als Gott.»** (Któż, jak Bóg).

Osobiste nieszczęśliwe życie autorki pchnęło ją do poznania życia z najgłębszej strony. Rozważania swoje podaje w serji tomów p. t.: «Misjonarka Bożej Miłości.» Czyta się to z zajęciem. Widać

że dziełka te, — czwarty tom właśnie wyszedł — są poczytne. Potrafią stać się codziennym towarzyszem ludzi utrudzonych. Proste, rozumne, przekonywujące. *K. Berkanówna.*

*Prof. dr. Leopold Kopler* — **«Kościół a polityka.»** Spolszczył *ks. Jan Korzonkiewicz.* 1929. Księgarnia Krakowska w Krakowie, ul. św. Krzyża 13. —

Książka ta rzuca światło na stosunek nietylko Kościoła oficjalnego, lecz także szerokiego ogółu katolików — do polityki. Traktuje to zagadnienie w sposób jasny, rzeczowy, ściśle logiczny, a przystępny dla każdego poziomu umysłowego. Autor podchodzi do swego tematu z punktu praktycznego, życiowego, co podnosi wartość książki. Szerzej omawia kwestję socjalizmu, utrzymując się na stanowisku objektywnem, jako rzecznik sprawy wyższej, t. z. katolickiego światopoglądu, mającego na oku dobro wieczne i doczesne społeczeństw i jednostek. Wielką zaletę książki stanowi nadanie jej szczególnej przejrzystości przez użycie tłustego druku i bocznych zakreśleń, uwypuklających myśli zasadnicze. Każdy znajdzie w tem dziełku pomoc do ukształtowania czy też rewizji swych poglądów, w dziedzinie ważnej zawsze, a zwłaszcza dzisiaj, w epoce zmagań z bezbożnictwem i wszelkiemi ideami wywrotowymi.

*M. Sz.*

*Herwig:* **« Die Eingeengten. »** — Kösel — Pustet. Munchen. Kaiser Ludwigspl. 6. —

Herwig, zmarły 1931, a ceniący nadzwyczaj naszego Sienkiewicza, dla jego talentu epicznego, który stara się naśladować, — zajmuje się społeczną Akcją Katolicką praktyczną: Pisze o niej «z życia.» Die Eingeengten — Uciśnieni — są dalszym ciągiem «legendy:» Sebastian vom Wedding, bardzo znanej i cenionej w Niemczech.

«Uciśnieni.» to skrawek życia różnorakich biedaków w Berlinie. Biedaków materjalnych i moralnych. Herwig maluje słowem. Moglibyśmy nieledwie dorobić sami wizerunki «Pawła,» (zwanego tak przez wszystkich społecznika,) żyda Marka, muzyka-włóczęgę, dziewczęta z ulicy — całą bogatą galerję wyrzutków społeczeństwa, ludzi, jak to się mówi, «z pod ciemnej gwiazdy.»

Cóżby to szkodziło, gdybyśmy nieco bardziej wglądali w ich dusze, ale nie tylko na to, by je znać, lecz na to szczególnie, by poznawszy, okazać im nieco serca, dobroci, pomocy, zrozumienia, a nawet poważania w nieszczęściu.

Zbyteczne zalecać społeczne dzieła Herwiga, bo one same mówią za siebie! *K. Berkanówna.*

*Roe.* «**A Child's visits to the Crib.**» — Catholic Truth Society. — London S. .W 1. 38—40 Eccleston Square. —

Książeczka dla dzieci o Panu Jezusie w żłóbku: wiersze, rozmowy, opowiadania, modlitwy. Serdeczne, pouczające, proste, tchnące gleboką wiarą, przywiązaniem. Zasługuje na przetłomaczenie.

*K. B.*

**Stowarzyszenia i Zgromadzenia,** — zbiór obowiązujących w Polsce przepisów prawnych. Poznań 1933 r. S. A. «Ostoja.» Cena 1 zł.20 gr.

Broszura ta przynosi nowe roporządzenia Prezydenta Rzeczp. Polskiej, Ministrów Spraw Wewnętrznych i Wojskowych, oraz Okólniki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, z których niektóre nigdzie jeszcze nie były dotąd drukowane — toteż jest ona nieodzowna w bibljotece każdego pracownika społecznego. Jak wiadomo — nowe ustawodawstwo o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, przynosi dużo zmian w dotychczasowej praktyce. Zorjentować się w nich, bez tekstu ustawy w ręku, niepodobna. A nikt, wszakże nie chciałby popaść w konflikt z prawem, ani narazić się na trudności uniemożliwiające pracę organizacyjną.

*Ela Oleska:* **Wstęga Królowej.** Baśń sceniczna w 3 odsłonach. Cena 80 gr. Poznań 1933. S. A «Ostoja.»

Jest to fantastyczny obrazek sceniczny, na role żeńskie.

Całość bardzo ładna nastrojowa role charakterystyczne, język poetyczny.

*Zofja Głosówna:* **Za wieczną prawdę.** Dramat religijny w 5 aktach. Poznań 1933. S. A. «Ostoja.» Cena 90 gr.

Sztuka ta na role żeńskie przenosi widza w bohaterską epokę pierwszych chrześcijan. Duch apostolski wyznawców Chrystusa dociera nawet do pilnie strzeżonej świątyni Westy i wśród jej kapłanek zyskuje zwolenniczki wiary, które nawet życie swe oddają za nową dla nich ale de facto odwieczną prawdę.

Tok sztuki bardzo interesujący, dramatyczny. Inscenizacja prosta. Role charakterystyczne.

*Irgo:* **Pierwsza nagroda.** Jednoaktówka. Poznań 1933. S. A. «Ostoja.» Cena 50 gr.

Jest to sztuczka z życia stowarzyszonych dziewcząt. Pierwszą nagrodę zdobywa druchna, która w konkursie propagandowym zyskuje największą ilość kandydatek. Nie wszystkie jednak zapisują się ze względów ideowych. Sztuka obfituje w liczne momenty humorystyczne, a kończy się stwierdzeniem faktu, że nie ilość, lecz jakość odgrywa główną rolę w rozwoju organizacji.

Myśl i przeprowadzenie bardzo dobre. Role charakterystyczne. Humor dobrze zastosowany.

*F. Ż.:* **Królowa Korony Polskiej.** Program i materjały na wieczornicę ku czci Matki Boskiej, wyd. II. rozszerzone. Poznań 1933. S. A. «Ostoja.» Cena 1 zł. 20 gr.

Broszura ta zawiera mowę Ks. Infulata Kłosa, dająca pogląd na kształtowanie się w Polsce kultu do Królowej Korony Polskiej, wykład Cz. Wolniewiczówny o tem, jak w dzisiejszej Polsce Marya ma królować w sercach dziewcząt polskich, rodzinach, społeczeństwie, państwie itp. A dalej cały szereg deklamacyj solowych, chórowych, uscenizowanych oraz żywych obrazów.

## ZAWIADOMIENIA

**Wyszły za mąż:**

P. Ewa Głowacka za p. Jana Kowalskiego z Poznania

P. Helena Buśkiewiczówna za p. Władysława Andrzejewskiego z Wągrówca

P. Zofja Tomaszewska za dra Kanczaka z Łodzi

P. Zofja Walczakówna za dra Jarosława Jączyńskiego ze Żnina.

P. Marja Macużanka za p. Stanisława Kozakowskiego z Warszawy.

P. Marja Offmańska za p. Franciszka Wiesztorta z Żurawna.

**Nasze zmarłe:**

śp. Antonina z Hubertów Gajewska (uczenica z lat-1882-1889) † w styczniu b. r. w Pełkiniach.

ś. p. Bronisława Paprzycka (uczenica z lat 1883-1888), długoletnia współpracownica Zakładu. † 1 maja b. r. w Poznaniu.

## SKŁADKI

Na wydawnictwo „Kuźniczanki": p. M. de La Vernette — 10 franków.

BÓG ZAPŁAĆ!

## Od Redakcji

Usilnie **prosimy o płacenie** regularnie **prenumeraty.** Czytelniczkom zalegającym z opłatą, załączamy do dzisiejgo numeru nasz czek P. K. O. Prosimy o nim **nie zapominać** i uregulować należytość jaknajprędzej, a w każdym razie przed wyjazdem na wakacje.

Drukarnia SS. Urszulanek S. J. K. Pniewy